Nr. 148 Kraków, sobota 30 czerwca 1928

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

W 30 rocznicę

Kraków, 29 czerwca.

Dziś, w dniu św. Piotra i Pawła, mija lat 30 od pamiętnego zdarzenia historycznego. Tę kartę dziejów polskiego ruchu socjalistycznego warto przekazać świadomości młodszych pokoleń, bo jeśli prawdą jest, że „historja jest nauczycielką życia", to z tego rozdziału historji płynie nauka, że przemoc nie zdoła zniszczyć idei, że niema potęgi, któraby była zdolna cofnąć lub wstrzymać w biegu postęp dziejowy ludzkości.

W dniu 29 czerwca 1898 r. **w Krakowie i w całej Galicji zachodniej z Przemyślem włącznie wprowadził rząd stan wyjątkowy i sądy doraźne** w celu zgniecenia partji socjalno-demokratycznej w tej części kraju. C. K. namiestnikiem Galicji był wówczas **hr. Leon Piniński**, którego senat uniwersytetu lwowskiego właśnie na trzydziestą rocznicę tego osławionego czynu uznał za stosowne wybrać swoim rektorem. Rządy hr. Kazimierza Badeniego i jego system „żelaznej ręki", który pozostał niezmieniony za jego nieudolnego następcy ks. Eustachego Sanguszki, zawiodły w zupełności, nie zdołały zabić w Galicji ruchu socjalistycznego w jego początkach. Nie zdały się na nic niezliczone prześladowania polityczne, rewizje policyjne, aresztowania, procesy, konfiskaty, zakazy i rozwiązywania zgromadzeń i stowarzyszeń. Systematyczne gnębienie wolności słowa i prasy, utrudnianie robotnikom organizowania się i szykanowanie organizacyj robotniczych wywołało jedyną w swoim rodzaju walkę, którą pomimo nierównych na pozór sił wygrał ruch robotniczy. Po jednej stronie namiestnictwo, a na jego usługach starostowie, policja, żandarmi, prokuratorzy, sądy, biskupi, duchowieństwo — po drugiej klasa robotnicza, wyzwalająca się dopiero z pęt ciemnoty i pokory, nie rozporządzająca trybuną parlamentarną, bo zupełnie pozbawiona prawa wyborczego. Tę walkę obronną prowadziła klasa robotnicza na gruncie konstytucyjnym z podziwu godną wytrwałością, zdobywając i rozszerzając ten grunt piędź po piędzi w ofiarnych i mozolnych zmaganiach się, nieustających ani na jeden dzień. Rezultaty tej walki nie dały na siebie długo czekać. Klasa robotnicza Austrji wywalczyła sobie prawo wyborcze do parlamentu, narazie w postaci piątej kurji. Dwa tylko okręgi tej kurji w Galicji miały bezpośrednie głosowanie: Kraków i Lwów i oba te okręgi w pierwszych wyborach w r. 1897 zdobyła socjalna demokracja. W Krakowie został olbrzymią większością głosów wybrany posłem tow. Ignacy Daszyński, we Lwowie tow. Jan Kozakiewicz. Ten wynik wyborów zastraszył wielmożów galicyjskich, którzy ujrzeli zagrożoną swą dotychczasową nieograniczoną władzę w kraju. Przeboleć nie mogli zwłaszcza wyboru tow. Daszyńskiego, który stał się w parlamencie istnym biczem bożym na rządy szlacheckie w Galicji. Zaniepokoił ich rozrost ruchu socjalistycznego w zachodniej, bardziej uprzemysłowionej części kraju. Toteż dojrzała u nic myśl użycia przeciw temu ruchowi środków jeszcze ostrzejszych i gwałtowniejszych od badeniowskich i wytępienia go za jednym zamachem.

Pozory nie wskazywały na tego rodzaju plan. Nowy namiestnik hr. Leon Piniński, profesor prawa na uniwersytecie lwowskim, obszarnik wschodni-galicyjski, przybierał maniery pięknoducha, zajmował się sztuką, zbierał stare obrazy, interesował się teatrem i muzyką, nie wahał się na publicznym koncercie dyrygować orkiestrą symfoniczną, słowem dbał o reputację estety i europejczyka. Ale pod temi eleganckiemi pozorami ukrywał się charakter podstępny, umysł nierny i zaciekle wsteczny sposób myślenia. On właśnie był autorem planu wytępienia socjalizmu w Galicji zapomocą bezprawia, które miało przewyższyć brutalnością wszystko, na co zdobył się system badeniowski. Narzędzie tego chytrego planu znalazł on w osobie **ks. Stanisława Stojałowskiego**, który miał już za sobą swą epokę bohaterską i z prześladowanego budziciela ruchu chłopskiego w Galicji przeobraził się w kreaturę szukającą, komuby się sprzedać. Hr. Piniński kupił go za niedużą sumkę, za tysiąc reńskich, które mu z funduszów rządowych wypłacił, jako rzekomy zwrot za marki pocztowe na skonfiskowanych w ciągu poprzednich lat numerach jego pisemek. Ks. Stojałowski może ze względów demagogicznych, dla zamaskowania swej zmiany frontu, może wprost dla prowokacji, a prawdopodobnie z obu tych względów, rozwinął wtedy — a było to w maju i czerwcu r. 1898 — wśród chłopów w Galicji agitację antysemicką, która doprowadziła w niektórych okolicach, zwłaszcza w nowosądeckiem, do **chłopskich rozruchów antyżydowskich**. W ten sposób uzyskano upragniony pretekst.

W niedzielę 26 czerwca 1898 odbyło się na rynku krakowskim uroczyste **odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza**. Klasa robotnicza pragnęła wziąć udział w tej uroczystości. Ale rządzący wówczas w Galicji stańczycy nie chcieli do tego dopuścić. W komitecie pomnikowym przedstawiciel młodzieży akademickiej, młody student medycyny Emil Bobrowski wystąpił z wnioskiem o dopuszczenie przedstawiciela klasy pracującej, posła Daszyńskiego, do wygłoszenia jednej z mów, mających stanowić program uroczystości odsłonięcia pomnika. Ale wnioskodawcę zakrzyczano i nie chciano ani słyszeć o udziale zorganizowanej klasy robotniczej w obchodzie. Wobec tego komitet polskiej partji socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska postanowił urządzić osobny obchód Mickiewiczowski w trzy dni później, w dniu świątecznym, św. Piotra i Pawła, w środę 29 czerwca 1898. „Naprzód" wydał specjalny numer Mickiewiczowski z portretem wieszcza i z artykułami Andrzeja Niemojewskiego („U stóp pomnika"), Stanisława Zakrzewskiego („Adam Mickiewicz"), Tadeusza Konczyńskiego („Oda do młodości") i Emila Haeckera („Adam Mickiewicz jako rewolucjonista"). Nie przeczuwaliśmy wtedy, że będzie to ostatni numer „Naprzodu" w Krakowie na przeciąg pięciu miesięcy...

Z całego kraju zjechały się do Krakowa na dzień 29 czerwca delegacje organizacyj robotniczych z wieńcami. W nieistniejącej już dziś ujeżdżalni pod Kapucynami odbył się przedpołudniem robotniczy obchód Mickiewiczowski. Po zgromadzeniu w ujeżdżalni chcieli robotnicy udać się z wieńcami pod pomnik Mickiewicza złożyć je u stóp jego. Ale ówczesny delegat namiestnictwa (tak brzmiał tytuł starosty krakowskiego) Kazimierz Laskowski, jeden z najbardziej osławionych starostów galicyjskich, typu badeniowskiego, nie pozwolił na to, wbrew opinji dyrektora policji Zenona Korotkiewicza, człowieka o szerszym horyzoncie umysłowym. Na interwencję posła Daszyńskiego — Laskowski odpowiedział krótko:

— Władza sobie tego nie życzy!

Nie pozwolił nawet na przewiezienie wieńców dorożkami. Jedyne, na co pozwolił, to było przewiezienie wszystkich wieńców na jednej (!) dorożce pod pomnik...

Popołudniu uczestnicy robotniczego obchodu Mickiewiczowskiego odbyli wycieczkę na Panieńskie Skały. Gdyśmy z tej wycieczki powrócili pod wieczór do miasta, dowiedzieliśmy się z porannych dzienników wiedeńskich, które popołudniu nadeszły t. zw. pociągiem błyskawicznym do Krakowa, **że w 23 powiatach Galicji zachodniej od granicy śląskiej aż po Przemyśl włącznie został wprowadzony stan wyjątkowy** z powodu rozruchów antysemickich. Jakkolwiek zaskoczyła nas ta wiadomość niespodzianie, odrazu zdaliśmy sobie sprawę z tego, że ten stan wyjątkowy został wprowadzony nie przeciw antysemitom, lecz przeciw socjalistom.

W istocie, nazajutrz „Naprzód" został zawieszony przez policję, wszystkim socjalistycznym pismom zamiejscowym odebrano na obszarze stanu wyjątkowego debit pocztowy, wszystkie stowarzyszenia robotnicze policja rozwiązała i lokale ich opieczętowała, u wszystkich działaczów socjalistycznych przeprowadziła rewizje domowe, przynależnych do Krakowa konfinowała w Krakowie (tak, że nie wolno im było nawet na spacer wychodzić poza rogatki miasta), nieprzynależnych zaś do Krakowa wydaliła do miejsc przynależności.

Wobec tego wydawnictwo „Naprzodu" przenieśliśmy do Lwowa, dokąd, nie czekając wydalenia, wyjechał jego redaktor, piszący to wspomnienie. Ze Lwowa wysyłaliśmy co tydzień „Naprzód" w paczkach do objętej stanem wyjątkowym części kraju pod konspiracyjnemi adresami i w najróżniejszych fantastycznych opakowaniach, które niezwykle pomysłowo konstruował ówczesny administrator „Naprzodu" ś. p. tow. Władysław Rafalon. Ani jedna przesyłka nie wpadła w ręce policji, jakkolwiek komisarz Banach co tydzień na poczcie obmacywał wszystkie pakiety... Z wielkiem poświęceniem kolportowali wtedy „Naprzód" w Krakowie tow. Franciszek Sułczewski i tow. Fe-

Witajcie!

W murach starego Krakowa przez trzy dni gościć będzie i bratać się z Młodzieżą Robotniczą naszego grodu młodzież robotnicza z Polski i z zagranicy. Przyjeżdżacie ze wszystkich stron Polski i z zagranicy, aby **pokazać siłę proletarjatu — siłę młodych pokoleń socjalistycznych. Oświata i sport — to siła.** — Oświata robotnicza przełamuje wszelkie przeszkody i żłobi drogi własne. Sport daje siłę fizyczną. Ideałem pracy oświatowej wśród robotników jest, by sami robotnicy ją organizowali lub wydatnie uczestniczyli w jej organizowaniu jako dowód, **żeście zostali zbudzeni do życia duchowego.** Zrzeszenia oświatowe winny uwzględniać potrzeby masy robotniczej i otwierać wstęp do wyższych stopni kultury dla klasy robotniczej. **Sport robotniczy przyczynia się do fizycznego i kulturalnego podniesienia robotnika** — odrywa młodzież robotniczą od bezmyślnego spędzania wolnego czasu.

Oto hasła, które, urzeczywistnione w całej pełni, rozjaśnią szare życie robotnicze. **Pod temi hasłami zwołaliśmy I. Małopolski Zlot Robotniczy i Sportowy w Krakowie.**

Witamy więc Was pod temi hasłami.

Tężyzna siły, oświata niech górują!

Witamy Was, Młodzieży Robotnicza z Czechosłowacji i Młodzieży niemiecka — braterskie spracowane dłonie podajemy do serdecznego uścisku!

Witamy Was Młodzieży Robotnicza w murach Czerwonego Krakowa, gdzie socjalizm polski miał swoją kolebkę, gdzie przeszło 20 tysięcy głosów robotniczych rzucono do urny wyborczej przy ostatnich wyborach.

Wita Was Kraków Robotników, wypróbowanych starych towarzyszów broni w walce o równość, o potęgę klasy robotniczej, zgrupowanej pod Czerwonym Sztandarem **potężnej Polskiej Partji Socjalistycznej. Czujcie się wśród nas, jak u siebie w domu.**

Niech żyje Młodzież Robotnicza zgrupowana w Związkach sportowych i w TUR!

Niech żyją Towarzysze z zagranicy!

Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów!

liks Statter, chociaż agenci policyjni nieustannie deptali im po piętach...

Przez cztery i pół miesiąca trwał stan wyjątkowy, aż wreszcie w listopadzie został przez parlament zniesiony. Natychmiast wydawnictwo „Naprzodu" powróciło do Krakowa, a wszystkie zamknięte stowarzyszenia robotnicze zostały nanowo otwarte i rozrosły się znacznie bujniej, niż przed stanem wyjątkowym.

Żadnemu antysemicie włos nie spadł z głowy, a całe ostrze stanu wyjątkowego skierowano wyłącznie przeciw socjalistom, których przecie brano jako „żydowskich parobków". Tłumienie antysemityzmu w ten sposób było poprostu cyniczną komedją, w którą ani rząd sam, ani nikt w społeczeństwie, nie wierzył. Było to wręcz bezprawie, zupełnie przejrzyste, a obliczone na wytępienie socjalizmu. Ale gwałt ten minął się z celem: socjalizmu nietylko nie wytępił stan wyjątkowy, lecz przeciwnie, dodał nowego rozmachu ruchowi robotniczemu.

Potwierdziła się prawda słów pieśni robotniczej:

Co złe, to w gruzy się rozleci.
Co dobre, wiecznie będzie żyć!

Emil Haecker.

Zmiana szyldu

Poraz czwarty prof. Kazimierz Bartel staje na czele rządu w Polsce. Znający stosunki w łonie rządu twierdzą, że prof. Bartel obok marszałka Piłsudskiego nie był malowanym premjerem, zaczem obecna zmiana czy awans z wicepremjera na premjera jest czemś więcej aniżeli przemalowaniem szyldu, pod którym kryje się stara firma i stary jej dysponent, ale jest istotną zmianą, t. j. że prof. Bartel będzie faktycznie rządził. I tu jednak ci, którzy tak twierdzą, robią zastrzeżenie. Mianowicie marszałek Piłsudski, mimo że nominalnie piastuje tylko tekę ministra spraw wojskowych, będzie po dawnemu wywierał wpływ — a nie może to być inny jak przemożny — na politykę zagraniczną tak, że dwie najważniejsze dziedziny życia państwowego będą jakby wyjęte z pod ingerencji szefa rządu.

Czy tak rzeczywiście ułożą się stosunki w łonie rządu, czy są to tylko domyślniki albo życzenia pewnych sfer, jest — naszem zdaniem — o małej doniosłości. Dla szerokiej publiczności jedynem silniejszem wrażeniem, odniesionem w całej tej historji, jest to, co słusznie nazwano „momentem zaskoczenia". Przebąkiwano w Warszawie o mających jakoby nastąpić zmianach, ale wobec tylu doświadczeń w przeszłości nikt nie mógł powiedzieć, kiedy i w jakim kierunku te zmiany pójdą. Nawet rzekomo najbliżsi rządu nie byli zorjentowani o rozgrywających się za kulisami wypadkach, uważając i głosząc, że są to pogłoski nierealne, kombinacje bez oparcia o rzeczywistość. A tymczasem tegosamego dnia pogłoski i kombinacje stały się faktami.

Co właściwie się stało? Nie da się zaprzeczyć, że marszałek Piłsudski wziął na siebie zbyt wielki ciężar. Urzędownie był premjerem, ministrem spraw wojskowych i generalnym inspektorem armji — trzy funkcje mogące zmużyć młodszego i o silniejszem zdrowiu człowieka. Pozatem marszałek specjalnie interesował się polityką zagraniczną — przypominamy jego wyjazd w grudniu ub. roku do Genewy — i jako szef rządu musiał mieć w ewidencji wszystko, co w rządzie się dzieje tak dalece, że brał nawet w październiku ub. r. udział w zawieraniu umowy o pożyczkę zagraniczną. Nic dziwnego, że spełnianie tylu obowiązków nawet dla człowieka nieprzeciętnej miary staje się z czasem uciążliwe.

Do tego przybywały jeszcze momenty, żeby się tak wyrazić, natury moralnej. Wybory, które się odbywały pod hasłem: za i przeciw Piłsudskiemu, nie wypadły w zupełności po myśli tych którzy byli pewni, że pod hasłem „za" zwyciężą na całej linji. Zwycięstwo było — stosunku do wyłożonej energji — mikroskopijne: 130 kilka mandatów na 444. Sejm nie stał pod wpływem „jedynki", tembardziej że ta zachowywała się conajmniej dziwnie, wprowadzając do polityki rzecz tam zgoła zbyteczną: gniewanie się. Ta nierównomierność między zamiarami a wynikiem postawiła rząd w fałszywem położeniu: nie starał się o rozszerzenie swego promienia wpływów przez pozyskanie innych stronnictw dla wytworzenia sobie większości, to też rozprawa budżetowa szła bez niego, częściowo nawet przeciw niemu.

Szef rządu nazewnątrz w dyskusji budżetowej nie wystąpił. Widocznie czekał i doczekawszy się budżetu w odmiennej nieco, niż rząd proponował, postaci, wyciągnął z tego faktu konsekwencje. Ale o dziwo! Zmieniono dwóch ministrów, ale akurat nie tych, którzy z rozprawy budżetowej wyszli poszwankowani. Nie dymisjonowano ministra spraw wewnętrznych, któremu obcięto cały fundusz dyspozycyjny; nie ruszono ministra skarbu, któremu obok zmniejszenia funduszu dyspozycyjnego poczyniono grube zmiany w wydatkach i dochodach, natomiast zmieniono ministrów oświaty i komunikacji, którzy z opałów budżetowych wyszli obronną ręką. Czy i to jest jeden z objawów robienia „na złość", które zarzucono — Sejmowi?

Pisma sanacyjne, które ochłonęły z przerażenia spowodowanego zupełną nieświadomością o przygotowujących się wypadkach, tłómaczą tę dziwną nową kombinację rządową tem, że chciano utrzymać równowagę sił między prawicą i lewicą, że obok „lewicowców" Moraczewskiego i Jurkiewicza utrzymano w nowym rządzie „prawicowców" Meysztowicza i Niezabytowskiego. Ten równomierny rozdział światła i cieni ma na zewnątrz demonstrować jedność „jedynki", o której to jedności różnie w ostatnich czasach mówiono. Co się jednak — pocieszają dalej — nie stało teraz, stanie się w jesieni; wtedy nastąpi nowa i to gruntowna rekonstrukcja gabinetu, w którym — może dla pp. Meysztowicza i Niezabytowskiego nie będzie już miejsca? Słyszymy i — nie wierzymy. Wszak odebranie tym pp. ministrom tek byłoby przekreśleniem dotychczasowego — pożal się Boże — programu, łączącego w jednym klubie konserwatystów i demokratów, monarchistów i republikanów, prawdziwych Piłsudczyków i — sezonowych. Musianoby chyba przepuścić przez sito cały skład „jedynki", a czy p. Bartel będzie miał na to czas, kiedy zadaniem jego ma być specjalne zajęcie się zagadnieniami gospodarczemi, dotychczas — coprawda — po macoszemu traktowanemi.

Zmiana rządu gdzieindziej jest równoznaczną ze zmianą systemu. U nas niema zmiany rządu, jest tylko nieznaczna zmiana w rządzie, a o zmianie systemu niema mowy. A jednak zmiana taka może przecież być: zmiana na ostrzejszy kurs. Sejm — jak ostatnio oświadczył tow. marszałek Daszyński — chce współpracy z rządem, czy rząd w zmienionym składzie tego zechce?

Uwaga na bilans handlowy

Ostatni wykaz Banku Polskiego za drugą dekadę czerwca wykazuje znowu zmniejszenie się zapasu walut o 15'7 miljonów złotych. Jest to zjawisko stałe, odkąd nasz bilans handlowy jest bierny. Czego nie możemy skompensować z zagranicą za sprowadzone towary, musimy jej zapłacić gotówką, a tej dostarcza Bank Polski w formie obcych walut.

W ten sposób podstawa, na której opiera się emisja banknotów, coraz bardziej się zwęża. Co z tego wynika, wiadomo: im mniejszy podkład, tem większa ostrożność banku w przydzielaniu kredytów, a to dla rynku jest klęską, gdyż skargi na ciasnotę gotówki ciągle są podnoszone.

Obecny podkład Banku w sumie 1.090 miljonów złotych w porównaniu z kursującemi banknotami 1070 miljonów prawie w zupełności się pokrywa, mimo że wedle wykazu w okresie sprawozdawczym obieg zmniejszył się o 45 miljonów. Zniknięcie z obiegu takiej poważnej sumy nie pozostaje naturalnie bez wpływu; wynika on bowiem tylko ze zmniejszenia kredytów, a przy naszym stanie gospodarczym oznacza to zmniejszenie produkcji.

Ciągle powtarzają, że rząd zdecydował się zwrócić specjalną uwagę na bilans handlowy i poczynić zarządzenia dla usunięcia a przynajmniej zmniejszenia deficytu. Zapewne w czerwcu deficyt będzie mniejszy niż w maju (94 miljony), ponieważ — tak przypuszczamy — w czerwcu przywóz zboża nie odbywał się w zeszłomiesięcznych rozmiarach, ale o raptownem usunięciu go, albo o zmniejszeniu go do nieznacznych rozmiarów niema mowy, dopóki nie usunie się niepokojącego zjawiska: zmniejszenia się naszego wywozu.

I jeszcze jedną mamy obawę. Zapewniano uroczyście, że w tym roku rząd nie dopuści do masowego wywozu zboża; że polityka wywozowa będzie tak skonstruowana, żebyśmy przywozili zboże, gdy ono będzie zagranicą tańsze, a wywozili nasze, gdy zagranicą osiągniemy za nie wyższe ceny. Zamiar chwalebny, czy jednak wykonanie będzie odpowiednie i możliwe? Wpływy wielkich rolników są u nas olbrzymie, trudno też przypuścić, aby p. minister rolnictwa obecnie inaczej zapatrywał się na — dochodowość braci-ziemian, aniżeli w poprzednich latach, gdy wywóz był forsowany, a nawet podawany za czyn patrjotyczny.

Zmierzch kapitalizmu

Odczyt tow. posła H. Diamanda

II.

Kapitaliści, wielcy przemysłowcy Europy nie w zupełności jeszcze zdają sobie sprawę z przemian, wynikających z gwałtownej ewolucji współczesnego życia. Czują, że nie jest tak jak było, że coś się zmieniło ale nie są w pełni świadomi zachodzących zmian. Inaczej jest w Ameryce. Ameryka pod względem oceny życia gospodarczego i jego różnych przejawów stoi znacznie wyżej od Europy. Przemysłowiec amerykański ma doskonale rozwinięty zmysł orjentacyjny, stara się wyjść z niewygodnej dla siebie sytuacji i dostosować się do nowych warunków. Umiejętność dostosowania się obliczona jest jednak tylko na krótką metę i nawet najgenjalniejszy przemysłowiec nie potrafi na stałe wyjść z błędnego koła. — Ucieczka przed jedną formą kapitalistycznego ustroju gospodarczego do drugiej w istocie rzeczy nie zmienia sytuacji, jest to tylko bowiem zmiana położenia na jednej i tej samej płaszczyźnie, która łamie się pod obuchem czasu. Nic nie zdoła zmienić tej płaszczyzny, bo ustrój, który się na niej opiera, jest niesprawiedliwy, a to wszystko, co jest niesprawiedliwe musi zginąć.

Kapitaliści amerykańscy oceniają powagę sytuacji i próbują ratować się. Widząc, że nie mają wielkich rynków zbytu na terenie międzynarodowym, usiłują

PODNIEŚĆ RYNEK WŁASNY, RODZIMY.

W Europie przemysłowiec, gdyby widział, że nie może sprzedawać swoich towarów — rozpocząłby redukcję robotników — i znalazłby się na najlepszej drodze **do zamknięcia fabryki.** W Ameryce patrzą na tę sprawę zupełnie inaczej. Np. właściciel znanych fabryk samochodów Ford rozumie, iż redukując robotników, zamyka dla własnych wyrobów drogę do zbytu. Przystępuje więc do reorganizacji w tym kierunku, **ażeby robotników nie redukować, a stworzyć sobie z nich odbiorców swego towaru.** A robi to w ciekawy dla nas sposób. Przemysłowiec europejski stara się wykorzystać pracę robotnika do ostatecznych granic, przyczem trzyma się zasady, ażeby jaknajmniej płacić, a jaknajwięcej robotnika eksploatować. Zupełnie odmiennie patrzy na to Ford. Robotnik pracuje przez 6 dni w tygodni i dzień niedzielny musi spędzić na odpoczynku po całotygodniowej pracy. Im więcej robotnik pracuje, tem ma mniej czasu na poświęcanie się sprawom domowym, a temsamem zapotrzebowania jego są minimalne. **Trzeba więc dać robotnikowi więcej czasu wolnego,** a w czasie tym robotnik więcej konsumuje, bo i chce się porządniej odziać, spostrzega brak takiej lub innej rzeczy, brak takiego czy innego sprzętu domowego, wobec czego dąży do zakupienia rzeczy, których brak odczuwa.

Odnośnie do własnych wyrobów Ford kalkuluje w następujący sposób: Głównym konsumentem moich aut są robotnicy (auta Forda w Ameryce są bardzo tanie, a zarobki robotników są znacznie wyższe od naszych). Zatrudniony u mnie robotnik przez sześć dni w tygodni nie ma wprost czasu na korzystanie z auta. Trzeba mu umożliwić, by przecież miał więcej wolnego czasu. Cóż więc wobec tego robi Ford? Wprowadza w swoich zakładach przemysłowych

PIĘCIODNIOWY TYDZIEŃ PRACY, PRZYCZEM NIE REDUKUJE PŁAC ROBOTNIKOM.

Gdy robotnik ma w tygodniu dwa dni wolne, może już jeden dzień poświęcić wypoczynkowi, a drugi dzień rozrywkom, a stąd powstaje już dążność do zakupienia auta. Wkrótce doświadczenia potwierdziły w całości kalkulację Forda. Zapotrzebowanie aut wzrosło. Za tym wzorem Forda poszło wiele zakładów przemysłowych w Ameryce, ale przecież olbrzymia ilość trzyma się jeszcze starych metod.

Przemysłowcy w rodzaju Forda rozumieją, iż w dzisiejszych czasach

ROBOTNIK NIE MOŻE JUŻ BYĆ NIEWOLNIKIEM,

którego należy tylko eksploatować. Starają się więc robotnika zainteresować warsztatem jego pracy, wciągają go niejako w krąg interesów przedsiębiorstwa.

Towarzysze! Towarzyszki!
Obywatele!

I. ROBOTNICZY ZLOT SPORTOWY W KRAKOWIE

odbędzie się
w piątek, sobotę i niedzielę tj. 29 i 30 czerwca, oraz 1 lipca 1928.

PROGRAM ZLOTU:

Piątek, 29 czerwca:

ZAWODY KOLARSKIE O MISTRZOSTWO ROBOTNICZE POLSKI

na przestrzeni 100 km: Kraków—Wadowice—Kraków. Start na rogatce Mogilańskiej o 7 rano.

ZAWODY SPORTOWE

od godziny 9—12 w południe, w Parkach Sportowych: „Stadion", „Jutrzenka" i „Legja".

Godzina 3 popołudniu:

Uroczyste otwarcie Zlotu w Parku Sport. R. K. S. „Legja"

Godzina 4 popołudniu: **Rozwinięcie Sztandaru RKS. „Legja".** — Godzina 4 do 8: **Ćwiczenia gimnastyczne, piramidy** etc.

AKADEMJA

w Domu Żołnierza Polskiego przy ul. Mogilskiej.

W programie: Uroczyste przemówienia. Popisy Orkiestr Robotn., Chórów oraz tańce ludowe.

Sobota, 30 czerwca:

Rano od godz. 8—12 Zawody sportowe oraz zwiedzanie miasta. — Popołudniu **WYCIECZKA DO SALIN W WIELICZCE.** Wyjazd z Krakowa specjalnym pociągiem o godzinie 1.10 (13.10). — Zawody ciężko-atletyczne o mistrzostwo robotnicze Polski, od godziny 6 wieczorem Zawody pływackie „Wpław przez Kraków" na Wiśle.

Niedziela, 1 lipca:

Od godziny 8—11 rano: **Zawody sportowe** — Wyścig kolarski na 30 km. i 5 km. dla kobiet, start i meta koło boiska.

O godzinie 11 przedpołudniem:

Uroczysty Pochód Uczestników Zlotu

z boiska „Legji" na Błoniach przez ulicę Wolską, Straszewskiego, Plac WW. Świętych, Grodzką, Rynkiem, Sławkowską, Basztową, Dunajewskiego, Karmelicką na Łobzów. — Od godz. 3—6 popoł.: **ZAWODY SPORTOWE.** O godzinie 7 wieczorem **ZAMKNIĘCIE ZLOTU i rozdanie nagród** na boisku RKS „Legja".

Karty uczestnictwa dla gości, upoważniające do wstępu na wszystkie imprezy sportowe oraz Akademję są do nabycia **w Sekretarjacie Komitetu Zlotowego**, Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II p., w godzinach od 6 do 8 wieczorem, **w cenie po 1 zł. 50 gr.**

BYWAJCIE! TOWARZYSZE! BYWAJCIE!
Wszyscy na zlot! Niech nikogo nie braknie!

KOMITET ZLOTU:

Prezydjum: poseł **Dr. E. Bobrowski, Z. Klemensiewicz,** prof. **W. Korolewicz,** sekretarz **M. Statter,** skarbnicy: **S. Kotarba** i **Klmk.** Członkowie Komitetu: imieniem RKS „Legja" **W. Jura, S. Kaczera, S. Altus,** imieniem TUR: **T. Kluczka, Dr. T. Ringelheim,** red. **W. Wohnout,** imieniem OKR PPS: **Dr. J. Rosenzweig, Dr Günthner, Drozdowski,** imieniem Rady Zawodowej: **S. Kruczkowski, J. Kożuch, K. Przybyś,** kwatermistrz: **Rzeźnik.**

(Szczegółowy program Zlotu na stronie 7)

Hoover i Smith

—o—

Konwent partji **republikańskiej** w Kanzas City nominował Herberta **Hoovera** kandydatem swym na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Odbywający się obecnie konwent partji **demokratycznej** w Houston prawdopodobnie zamianuje swym kandydatem gubernatora Nowego Jorku Alfreda **Smitha.** Przepowiednia w ostatnim wypadku jest o tyle trudniejsza, ileże na konwencie demokratycznym kandydat musi otrzymać do nominacji dwie trzecie głosów, podczas gdy u republikanów wystarcza zwyczajna większość.

Nominacja Smitha natrafia w jego własnej partji na znaczne trudności. Stanowią je trzy rzeczy: 1) Smith jest katolikiem, 2) jest przeciwnikiem prohibicji, 3) jest przeciw protekcjonizmowi cłowemu. Szczególnie pierwsza trudność sprawia jego zwolennikom wiele kłopotów, gdyż przeciwnicy szermują hasłem, **że prezydent-katolik byłby zawisły od Rzymu,** a tem samem „obce mocarstwo", t. j. Watykan, wywierałoby wpływ na politykę Stanów. Druga trudność jest mniejszego rodzaju, gdyż prohibicja — mimo że jest ustawą konstytucyjną, ma równą ilość zwolenników i przeciwników. Najmniejszą jest trudność trzecia, gdyż w gruncie rzeczy i demokraci są za cłami, nazywając je tylko cłami **fiskalnemi,** tj. przynoszącemi państwu dochód w przeciwieństwie do ceł **ochronnych,** obliczonych na uniemożliwienie konkurencji zagranicznej.

Demokraci zwalczają republikanów hasłami — jak oni się wyrażają — **moralnemi.** Twierdzą oni, że ich partja t. j. prezydent Wilson podniosła olbrzymio autorytet Stanów w świecie przez udział w wojnie światowej i przez inicjatywę do założenia Ligi narodów, podczas gdy republikanie — jak wiadomo — odrzucili ratyfikację traktatów pokojowych i odrzucili przystąpienie Stanów do Ligi. **Poza tem wielkich różnic między obiema partjami niema.** Znikły już dawne różnice na zwolenników i przeciwników niewolnictwa; pozostały tylko stare nazwy bez nowej treści.

Zdaniem znawców stosunków amerykańskich walka jest dla demokratów beznadziejna. Od roku 1920 republikanie są u steru, mimo że w ciałach ustawodawczych: Izbie reprezentantów i Senacie, rozporządzają tylko nieznaczną większością. Natomiast tam, gdzie rozstrzygają masy: **przy wyborze prezydenta, republikanie osiągają olbrzymie większości.** Tak samo będzie prawdopodobnie i przy wyborach w listopadzie br. tak, że **Hoover może być uważany za przyszłego prezydenta.**

Wybór jego nie przyniesie naturalnie żadnych zmian w polityce. Ameryka pozostanie nadal poza Europą, mieszając się do jej spraw o tyle tylko, o ile tego wymaga jej interes. A interesem jej jest **utrzymanie pokoju** i to nietylko ze względów idealnych, ile ze względu na to, że zaburzenia wojenne szkodzą handlowi i wytwarzają niebezpieczeństwo, że dłużnik stanie się niewypłacalnym. A dłużnikami Ameryki są wszystkie państwa Europy, to też nie chce ona powtórzenia się obecnego stanu rzeczy, t. j. trudności w odebraniu tego, co na wojnę światową pożyczyła.

SOCJALIŚCI, A KANDYDATURY BURŻUAZYJNE NA PREZYDENTA STANÓW

Agitatorzy Hoovera martwią się podobno, że ich kandydat nie umie być „popularnym", że nie chce uprawiać żadnego komedjanctwa dla przypochlebienia się szerszym rzeszom, ani przebierać się np. za cowboya, ani z teatralnem rozrzewnieniem ściskać dłoni „weteranom" wojny światowej i t. d.

Detroicki „Robotnik Polski", choć nie zaprzecza Hooverowi wielkich usług, oddanych krajom, dotkniętym klęską wojny, na stanowisku kierownika „American Relief Administration" podkreśla, że milkliwość tego kandydata jest dowodem braku odwagi cywilnej. Mianowicie pisze:

> „...jako polityk — nie wykazał dotąd cywilnej odwagi wypowiedzenia swojego przedwyborczego „credo" i nikt do dziś nie może powiedzieć, gdzie pan Hoover stoi, czy to w kwestji prohibicyjnej, czy w sprawie polityki europejskiej.
>
> Pan Hoover jest takim samym „milczącym" kandydatem, jakim był Coolidge, gdy go wybierano, a przed nim Harding. Takim musi być kandydat, wysuwany przez kapitalistów, gdyż jest on zwyczajnym w ich rękach manekinem, który przybiorą we właściwym czasie w swój własny „program" i będzie musiał skakać, jak mu zagwiżdżą panowie z Wall Street. Wprawdzie narazie „drożą" się oni trochę odnośnie do kandydatury Hoovera, ale mają do niego całkowite zaufanie, bo w przeciwnym razie nie popierałby go tak gorliwie p. Mellon...

Takie przemilczenie ze strony p. Hoovera, słynnego skandalu naftowego, któremu początek dała administracja jego przyjaciela, zmarłego prezydenta Hardinga, rzuca już bardzo charakterystyczne światło na osobę tego zachwalanego robotnikom, a zwłaszcza obcokrajowcom kandydata z racji na jego humanitarną misję w czasie wojny. — Najwygodniej jest nie zabierać głosu w pewnych sprawach, bo wtedy nikt nie będzie wiedzieć, jaki jest do nich stosunek danego aspiranta na stolek prezydjalny i każdy będzie mógł głosować na niego ze spokojnem sumieniem".

A dalej nasz organ bratni pisze:

> „Pan Hoover niewiele się różni od pana Smitha, podobnie, jak partja republikańska nie odbiega daleko od demokratycznej. I pierwszy i drugi kandydat wierzy w utrzymanie prywatnej własności i w ciągnięcie jaknajwiększych zysków z pracy ludzkiej. Dlatego też obowiązkiem wszystkich świadomych robotników jest przekonywanie swoich towarzyszów pracy, że oddanie głosu Hooverowi, Smithowi, czy jakiemukolwiek innemu kandydatowi, wysuniętemu przez partję republikańską lub demokratyczną — jest to szkodzenie swoim własnym interesom i pomaganie swoim wrogom.
>
> Jedynymi kandydatami, którzy są godni naszego zaufania, są kandydaci partji socjalistycznej **Norman Thomas i James H. Maurer.** Na nich oddamy swoje głosy w wyborach listopadowych, choćby nam nawet Hoovera zachwalał i mistrz Paderewski i pan Czarnecki, którzy również nic nie mają wspólnego z klasą robotniczą, więc im są obce nasze aspiracje.
>
> Robotnicy muszą uprawiać swoją własną politykę robotniczą, a nie politykę Hooverów czy Smithów, którzy są służkami dwóch partyj kapitalistycznych pozornie sobie „przeciwnych", lecz idealnie ze sobą zgodnych pod względem dalszego utrzymania robotników w zależności od swoich „chlebodawców" i utrwalenia obecnego porządku krzywdy i nierówności społecznej".

Słowem, „Robotnik Polski" popiera stanowisko niewtracania się robotników do obcych światu robotniczemu kandydatur, a natomiast — solidarnego przeliczenia swoich głosów przy ogniu współzawodnictwa dwóch odłamów burżuazji.

* * *

HOOVER AGITUJE ZA SWĄ KANDYDATURĄ

Waszyngton, 28 czerwca (PAT). W kołach zbliżonych do „Białego Domu" twierdzą, że Hoover zamierza ustąpić ze stanowiska sekretarza stanu dla spraw handlu, aby poświęcić się kampanji wyborczej. Rezygnacja Hoovera oczekiwaną jest w połowie przyszłego miesiąca.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

KSIĘŻA NAGONKA NA ROBOTNIKÓW W MIELCU

W Mielcu i całym powiecie mieleckim rozpoczęli od jakiegoś czasu tutejsi księża **gwałtowną nagonkę na PPS i związki zawodowe,** bojąc się widocznie wzrostu uświadomienia socjalistycznego wśród robotników. Widząc, że same pogróżki i straszenie piekłem nie wystarczają, postanowili założyć **związek chrześcijańskich robotników,** aby poderwać wpływ naszej organizacji zawodowej. I tu jednak spotkali się księżulkowie z niepowodzeniem. Na zebranie urządzone przez ks. Leona Muchę, przyszli prawie sami pracodawcy i aż... 5 robotników! Natomiast na naszem zebraniu ogół robotników z Mielca **opowiedział się** stanowczo **za trwaniem w szeregach PPS i w związku zawodowym robotników fizycznych.**

—ooo—

Atak giełdziarzy na polski przemysł naftowy

Rozmowa z tow. posłem Hermanem Diamandem

Tow. dr. Diamand niedawno wrócił z borysławskiego Zagłębia naftowego, dokąd udał się wezwany przez Związek zawodowy pracowników naftowych w sprawie zagrożonego bytu tych pracowników wskutek koncentrowania się szeregu kopalń i rafinerji pod kierownictwem francuskiej firmy „Premjer". — W związku z tem, zwrócił się nasz współpracownik do tow. dra Diamanda z prośbą o udzielenie informacji. Tow. dr. Diamand oświadczył co następuje:

— Nowa spółka obejmuje 42 procent całej produkcji ropy w Polsce oraz większość polskich rafineryj. Skupuje ona przedsiębiorstwa, przyjmuje na siebie ich bardzo wysokie długi, resztę zaś ceny kupna spłaca własnemi akcjami, przez co rzeczywisty wkład gotówkowy jest bardzo nieznaczny.

Narazie zdawało się, że to jedna ze światowych firm chce zapanować nad polskim przemysłem naftowym, a mianowicie sądzono, że Standard Oil Company chce powiększyć swój stan posiadania w Polsce, prowadzony pod firmą Standard-Nobel, albo, że rywal tej firmy, angielska firma Shell Company, będąca obecnie w zawziętej walce ze Standardem, zamierza tę walkę przenieść także na grunt polski.

Obydwa te przypuszczenia okazały się mylnemi. W Paryżu bowiem powstała spółka, oparta na kapitale giełdowym, która, odkupiwszy szereg wielkich przedsiębiorstw, chce wydać akcje przekraczające znacznie wartość kupionych kopalń i rafineryj. Po przygotowaniu gruntu przez olbrzymi aparat reklamowy akcje te rozsprzedano wśród chętnej łatwych, loteryjnych zysków ludności — Francji i Anglji, a przedsiębiorstwa spekulanci pozostawią własnemu losowi.

Proceder ten zawiera **dużo niebezpieczeństw dla polskiego przemysłu naftowego.** Przed rokiem ministerstwo przemysłu i handlu, będąc w posiadaniu największej rafinerji w Polsce „Polmin", usiłowało stworzyć kartel, który miałby w ciągu kilku lat zebrać 15 miljonów złotych na nowe poszukiwania ropy. Jak to było do przewidzenia, przemysłowcy naftowi, mimo obietnic i przyrzeczeń, na taką ofiarę zgodzić się nie chcieli i **planowany kartel do skutku nie doszedł.**

Wykup 42 procent produkcji ropy przez francuską spółkę giełdziarską stworzył **nową sytuację w polskim przemyśle naftowym.** Przyszłość pokaże, czy rząd potrafi zapanować nad tą sytuacją, a jest to możliwe, o ile rząd zechce stosować środki, będące w jego ręku **przeciwko giełdziarzom francuskim.**

W całym świecie panuje obecnie dążenie do obniżenia kosztów produkcji przez tak zwaną **racjonalizację.** Koszty produkcji nafty w Polsce są bardzo wysokie, głównie dzięki geologicznym warunkom. Tembardziej nasuwa się potrzeba racjonalizacji przemysłu naftowego.

Racjonalizacja polega na doskonaleniu technicznem i stosowaniu możliwie **najmniejszej ilości sił ludzkich.** Ze stanowiska „geszeftu" jest tu wszystko w porządku. Że jednak przemysł istnieje dla ludzi, a nie człowiek dla przemysłu, społecznie taka bezwzględna racjonalizacja (a także i gospodarczo) może stać się **zabójczą.**

To niebezpieczeństwo uznali także wielcy kapitaliści światowi i przez ich organ, przez międzynarodową izbę handlową, zwołana konferencja genewska, składająca się w 90 proc. z przedstawicieli kapitału, uznała że **racjonalizacja nie może być przeprowadzona kosztem klasy robotniczej,** że redukcja pracowników może nastąpić jedynie **za ich zgodą i za zgodą robotniczych organizacji** oraz że racjonalizacja tylko wtedy jest dopuszczalna, **jeżeli przez jej zastosowanie towar staje się tańszy, dochody pracowników większe i położenie ich lepsze.**

Te konieczności przedstawiłem ministrowi przemysłu i handlu i uzyskałem jego aprobatę.

Giełdowy kapitał jest bardziej zależny od min. przemysłu, aniżeli kapitał przemysłowy, a to dlatego, że represje rządowe bardzo mogą utrudnić sprzedaż akcji.

Rząd ma możność, jeżeli nie zupełnego usunięcia, to daleko idące złagodzenia szkód, powstających przez **gwałtowną inwazję francuskiego kapitału giełdowego do polskiego przemysłu naftowego.**

Jeżeli sam przemysł ma być ochraniany, to potrzebna jest **stała i czujna uwaga władz** oraz zarządzenia uwzględniające całą subtelność warunków gospodarczych.

Ostry antygermanizm na Zachodzie ustępuje..

W teatrze „Gymnase" w Paryżu gości obecnie zespół aktorów niemieckich, który tu przybył ze sztuką Wedekinda „Erdgeist" (Duch ziemi).

Gościna ta nie wywołała żadnej burzy — prasa francuska podaje nawet sprawozdania ze spektaklu: krytykuje się dramat, jako utwór, pozbawiony umiaru i dziwaczny, natomiast paru wykonawców zdobywa sobie pochwały, a zwłaszcza Marja Orska, grająca Lulu, owego demona ziemi, szerzącego dokoła siebie spustoszenie.

Krytyk teatralny „Temps'a", Piotr Brisson, wcale kompetentnie kreśli sylwetkę literacką zmarłego w r. 1918 autora „Ducha ziemi".

Przy tej okazji wspomina, że będąc niedawno w Berlinie, widział w Teatrze Lessinga wznowienie innej sztuki Wedekinda.

O takich wzajemnych odwiedzinach, choćby na terenie sztuki, nietylko nie mogło być mowy bezpośrednio po wygaśnięciu wojny, ale takie wizyty nie bywały na porządku dziennym i w okresie, poprzedzającym wojnę.

* * *

Znamienniejszy jeszcze fakt zdarzył się w Belgji w Lowanium.

Dnia 4 lipca, jako w dzień święta narodowego w Stanach Zjednoczonych, ma nastąpić otwarcie nowej bibljoteki przy katolickim uniwersytecie lowańskim.

Obrano tę datę dlatego, że dawny gmach bibljoteczny, spalony podczas wojny przez Niemców, zastąpić ma świeżo ukończony, znacznym sumptem jako dar Amerykanów wystawiony nowy budynek pod kierownictwem słynnego budowniczego amerykańskiego Whitneya Warrena.

Oczywiście, wystawienie pałacu bibljotecznego nie wskrzesi z popiołów cennego księgozbioru, na którego utworzenie składały się wieki!...

Tymczasem dookoła tej sprawy wszczęła się walka, dla wyjaśnienia której trzeba się nieco wstecz cofnąć. Ponieważ, jak zaznaczyliśmy, uniwersytet lowański ma charakter katolicki, architekt po sporządzeniu planów tego gmachu uznał za właściwe przedstawić je do zaakceptowania dziś nieżyjącemu kardynałowi Mercier, który, dodamy, podczas wojny zjednał sobie w Belgji dużą sympatję i popularność. Otóż kardynał Mercier ułożył sam po łacinie napis, celem wyrycia go na frontonie gmachu. Napis ten zawiera zdanie: **„Zniszczona przez szał (furor) germański — odbudowana dzięki szlachetności amerykańskiej".**

Otóż, jak wskazywaliśmy, inny wiatr teraz powiał na Zachodzie... I obecny rektor uniwersytetu katolickiego, monsignore Ladeuze, zadecydował, że podobnego napisu nie ścierpi. Ale z Amerykaninem sprawa nie jest łatwa: Whitney Warren oświadczył, że tak umówił się z ówczesną władzą kościelną w Belgji, tak są poinformowani ofiarodawcy amerykańscy i on odda gmach z zachowaniem tych wszystkich szczegółów, które zostały umówione. Ani kropki nie zmieni! Nie obchodzi go nawet to, że prawdopodobny przyszły prezydent Hoover chciałby, ażeby ze względu na liczny poczet Niemców amerykańskich, złagodzono zwrot o „szale germańskim". Ultymatywnie tedy zapowiedział Whitney Warren: że po oddaniu pałacu bibljotecznego w dniu 4 lipca zdobędą władze kościelne pełną swobodę usunięcia na swoją odpowiedzialność napisu, który je w oczy kole. Do tej daty on jeden odpowiada za nietykalność ustalonych szczegółów. Upór częstokroć wywołuje przeciwko sobie — chytrość.

Wyżej wspomniany rektor uniwersytetu chciał wykorzystać nieobecność budowniczego, który wyjechał był do Paryża i fakt, że na budynku nie został jeszcze umieszczony rodzaj galeryjki, gdzie miała widnieć tablica z owym napisem mercierowskim, kazał więc sporządzić tablicę bez żadnej sentencji.

W ostatniej chwili — jak podaje „Le Temps" — Whitney Warren, uprzedzony przez swoich przyjaciół, iż szykuje się „zamach" poza jego plecami na szczegół, do którego przywiązuje on wagę, przybył natychmiast drogą powietrzną na miejsce i zaraz za pomocą pozwu sądowego zawiadomił przedsiębiorcę, zajętego przy budowie, że pod żadnym pozorem nie pozwala na żadne poprawki swoich planów.

Nie na tem koniec. Odnośne szczegóły rzeźbiarsko-kamieniarskie (galeryjka i ozdobna tablica) wykonywane były dla Warrena w Brukseli. Gdy nazajutrz po tem zajściu przybyły one do Lowanjum i robotnicy zaczęli je wyładowywać pod okiem rzeźbiarza belgijskiego Piotra de Soete, działającego w imieniu amerykańskiego budowniczego, zjawiły się jakieś indywidua, które usiłowały przeszkodzić tej robocie. Przyszło do awantury. I rzecz charakterystyczna: Na placu walki znalazł się ksiądz rektor we własnej osobie i zażądał od komisarza policji, ażeby kazał wstrzymać wyładowywanie. Komisarzowi policyjnemu, widocznie, tak zaimponował dostojnik kościelno-uniwersytecki, że istotnie zakazał dalszej pracy i nawet polecił odprowadzić do komisarjatu dyrygującego wyładowywaniem rzeźbiarza. „Le Temps" dodaje, że ogólne jest przeświadczenie, iż rektor Ladeuze dopuścił się w tym wypadku aktu rażącej samowoli i do tego bezprawia wciągnął komisarza policji; mógł bowiem tak postępować tylko, będąc kryci jakimś nakazem sądowym. Toteż Whitney Warren zamierza w drodze sądowej domagać się **satysfakcji.**

Opinja belgijska w miarę, jak spór przybrał tak ostre formy zaczyna się nim pasjonować.

„Le Temps" przypuszcza, że rektor Ladeuze **uważał się na ten napis** prawdopodobnie pod wpływem wskazówek polityki watykańskiej...

Być może, że na tę politykę się oglądał. Ale wiadomem jest, jak często w charakterze księżym występuje ta cecha — objaw zarozumiałości — że racja musi być zawsze po stronie sutanny, że żaden świecki głos nie znaczy nie może wobec głosu kościelnego. W tym wypadku jednak bezwzględne postępowanie księdza-rektora wygląda tem drastyczniej, że obejmuje sprawę, związaną z darem — i to darem bardzo kosztownym (nie skromnym dzwonem jak to było np. w Chocznі) i zapewne mającym monumentalną wartość.

Podaliśmy ten spór obszerniej — dla jego niezwykłości.

Otóż pomijając kwestję nietaktu wielebnego rektora, widać na tym przykładzie zmianę, **jaka zaszła w nastrojach belgijskich. Przed kilku laty żaden człowiek, zajmujący wybitne stanowisko w Belgji nie ośmieliłby się chcieć tuszować historycznego faktu wandalizmu wojsk niemieckich, które zniszczyły w swoim ognistym pochodzie mnóstwo** cennych skarbów kultury.

Żaden klerykał nie ośmieliłby się przytem poprawiać woli kardynała Merciera, którym ten obóz się szczycił i nazwisko jego wygrywał dla swojej polityki.

Dziś jednak instynktownie w społeczeństwie francuskiem i belgijskiem szerzy się chęć zatarcia śladów nieprzyjaźni z Niemcami, wstąpienia na drogę porozumienia z nimi. Mówimy instynktownie, co bynajmniej nie wyklucza że są i politycy i stronnictwa, świadomie dążące do tego, **ażeby tę politykę zapomnienia i zgody propagować. Ażeby zlikwidować wszelkie powojenne zajątrzenia.**

Oczywiście rektor Ladeuze postępował jak to przedstawia prasa i brutalnie i niezgodnie z pojęciami legalnemi ale jego postępowanie popłynęło z fali, o której tu wspomniamy.

A nastrój ten, szerzący się na Zachodzie musi być skrupulatnie brany pod uwagę i przez politykę polską.

Sprawy partyjne

—o—

PLENARNE POSIEDZENIE ZPPS odbędzie się w poniedziałek 2 lipca o 11 rano w Sejmie. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie prezydjum za okres ubiegły, 2) plan pracy na przyszłość.

Prezes: Marek.

Międzynarodowy kongres pokoju

Trzeci dzień obrad

Wczoraj rano prace Kongresu pokoju rozpoczęła komisja rozbrojeniowa, która obradowała od godz. 9 pod przewodnictwem prof. Quidde. O godzinie 10 rozpoczęło się posiedzenie ogólne członków Kongresu, powołując na przewodniczącego Kongresu prezesa komitetu organizacyjnego p. Thugutta. Po krótkiem przemówieniu p. Thugutta, rozpoczęły się rozprawy nad wnioskami zgłoszonemi w komisji ekonomicznej. Pierwszy przemawiał znany ekonomista francuski P. Delaisi. Tematem jego przemówienia była konieczność przywrócenia naruszonej przez wojnę w Europie równowagi pomiędzy krajami uprzemysłowionemi a krajami o charakterze rolniczym.

Delegat jugosłowiański p. Walter przemawiał za przyjęciem rezolucji, zgłoszonej na komisji. Następnym mówcą był p. Henryk Tenenbaum, który stwierdził, że współpraca ekonomiczna wszystkich narodów świata jest koniecznością, ale istnieją poważne trudności do przezwyciężenia. Temat ten był obszernie omawiany przez p. Tenenbauma w referacie p. t. „Współpraca ekonomiczna", wygłoszonym wczoraj na posiedzeniu komisji ekonomicznej. Wspomniawszy o roli Prus wschodnich w rokowaniach polsko-niemieckich p. Tenenbaum zgłosił następującą rezolucję:

„Obradujący w Warszawie Kongres pokoju domaga się zawarcia jaknajprędzej słusznego układu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami, jako podstawy dla trwałego pokoju gospodarczego pomiędzy obu sąsiadującemi narodami. Szybka realizacja tego układu nie powinna być komplikowana przez sprawy polityczne. Układ handlowy winien być oparty na wymianie produktów przemysłowych i rolnych umożliwiając w jednakowym stopniu obu grupom produkującym dowóz i powinien służyć interesom całości obu krajów a nie interesom poszczególnych dzielnic."

Rezolucje w sprawach ekonomicznych plenarne zgromadzenie Kongresu przyjęło.

Wnioski komisji rozbrojeniowej referował przewodniczący komisji prof. Quidde.

Rezolucja, zgłoszona w sprawie rozbrojenia, brzmi jak następuje:

„26-ty Kongres pokoju w Warszawie uważa propozycje amerykańskie, dotyczące ogólnego paktu, stawiającego wojnę poza prawem za wydarzenia pierwszorzędnego znaczenia. Propozycje te stwarzają pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Ligą narodów nierozerwalny związek. Projekt paktu z punktu widzenia rozpowszechnienia koncepcji pacyfistycznych stanowi wielki postęp."

Wieczorem w resursie obywatelskiej odbył się bankiet wydany przez komitet organizacyjny międzynarodowego Kongresu pokoju na cześć delegatów i uczestników Kongresu. W bankiecie wzięli udział: minister Staniewicz, podsekretarz stanu Wysocki, marszałek Senatu Szymański, wicemarszałek Sejmu Dąbski itd. Wygłoszono szereg przemówień.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. Wczoraj zakończono rok szkolny we wszystkich szkołach średnich i powszechnych w Krakowie. Po nabożeństwach w zakładach szkolnych odbyło się uroczyste rozdanie świadectw. Jak wynika z wydanych sprawozdań, w bieżącym roku szkolnym klasyfikacja wypadła pomyślnie. Przeciętnie przepadło uczniów i uczenic w szkołach średnich od 12 do 20 proc.

Przez cały dzień na dworcu kolejowym panował niezwykły ruch. Młodzież wyjeżdżała tłumnie do miejsc rodzinnych.

ZBIÓR USTAW I ROZPORZĄDZEŃ GMINY M. KRAKOWA. W ostatnich dniach opuścił prasę V-ty tom Zbioru ustaw i rozporządzeń gminy miasta Krakowa, zawierający przepisy o organizacji administracji gminy miasta Krakowa wydany przez prezydenta miasta inż. Rollego. W najbliższych tygodniach opuści prasę tom. IV, zawierający przepisy ogniowe, drogowe i komunikacyjne. Wydawnictwa powyższe nabywać można w biurze prezydjalnem magistratu w cenie po 20 zł. za tom.

NOWE DZIEŁA NA WYSTAWIE W PAŁACU SZTUKI. Wczoraj rozwieszono nowe dzieła, które nadeszły z wystawy sztuki polskiej w Budapeszcie tak, że publiczność ma możność zapoznania się z tymi artystami, którzy zyskali sobie uznanie na wystawie w stolicy Węgier. Obok dawniejszych obrazów, pomieszczono dzieła następujących artystów: Bornchiskiego, Borowskiego, Dobrzyckiego, Gottlieba, Hałickiej, Kramsztyka, Krzyżanowskiego, Kotarbińskiego, Malewskiego, Menkesa, Pruszkowskiego, Pankiewicza, Rouby, Witkowskiego, Wasowicza i innych.

POPISY LOTNICZE I LOTY PROPAGANDOWE W KRAKOWIE. Liga obrony powietrznej i przeciwgazowej urządza w niedzielę 1 lipca br. o godzinie 3 popołudniu na lotnisku w Rakowicach popisy lotnicze i propagandowe. Współudział biorą 2-gi pułk lotniczy i eskadry myśliwskie z Warszawy i Lidy. Poraz pierwszy odbędą się walki powietrzne płatowców wojskowych oraz zawody powietrzne w strącaniu baloników. Dla pragnących wrażeń atrakcją będą skoki ze spadochronem. Loty pasażerskie nad Krakowem odbywać się będą na płatowcach LOPP, Aeroklubu i Junkersach polskiej linji lotniczej w Krakowie. Program będzie urozmaicony licznymi rozrywkami jak: mecz piłki nożnej, cyrk amerykański, żywy karuzel, koło szczęścia, loterja fantowa, zabawa taneczna pod gołem niebem, strzelnica, przedstawienie teatru 2-giego pułku lotniczego a wieczorem pokaz rakiet i iluminacje. Przygrywać będą 2 orkiestry. Autobusy kursować będą z placu św. Ducha od godziny 2 popołudniu. Cała impreza będzie filmowana.

DYREKCJA JEDNOROCZNEJ SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA KUPIECKIEGO T. NOWAKA w Krakowie, ul. św. Krzyża 7, zawiadamia, że wpisy na rok szk. 1928/29 odbędą się 30 czerwca i 2 lipca br. 908

WYPADKI PRZY PRACY. Wczoraj w cegielni przy ul. Niepołomickiej, podczas pracy, na 32 letniego Piotra Barbiela, robotnika, spadła cegła. — Barbiel doznał zgniecenia klatki piersiowej. Lekarz pogotowia opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala. — Również opatrzyło pog. ratunkowe Władysława Nowaka, który podczas pracy, skaleczył się ciężko piłą w rękę.

PSY GRYZĄ. Wczoraj zaszły w Krakowie dwa wypadki pokąsania przez psy. I tak 14 letni Józef Beckman, zgłosił się na pogotowie ratunkowe z raną na nodze, pochodzącą od ukąszenia przez psa na ul. Gazowej; drugi wypadek miał miejsce na plantach, gdzie Józef Kuźniński został pogryziony przez psa. Obydwóch chłopców skierowano do zakładu prof. Bujwida.

UDAR SERCA. Na ul. Pawiej zasłabł nagle Salomon Fuchshandler (lat 65). Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć, wskutek udaru serca. Ciało przewieziono do zakładu medycyny sadowej.

ZDERZENIE ROWERU Z AUTEM. Wczoraj popoł. wpadł pod auto F. A. jadący na rowerze pod Wawelem. Doznał on licznych obrażeń na całem ciele. Lekarz pogotowia opatrzył rannego.

Wiadomości polityczne

ROKOWANIA POLSKO-LITEWSKIE

We wtorek wieczór przybyła do Kowna delegacja polska do rokowań z Litwą pod przewodnictwem naczelnika wydziału min. spraw zagr. Hołówko. We środę o godz. 13 Hołówko odbył pierwszą konferencję z generalnym sekretarzem litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Bałutisem w sprawie programu dalszych prac komicji polsko-litewskiej obradującej w Kownie.

PROCES O CHORZÓW

Środowe posiedzenie trybunału w Hadze wypełniła replika agenta niemieckiego Kaufmanna. Wyraził on ubolewanie z powodu uczynionego w przemówieniu rzecznika polskiego zarzutu jakoby dowiedział się drogą nielegalną o złożeniu przez towarzystwo Bayerische Stickstoffwerke skargi do trybunału arbitrażowego polsko-niemieckiego w Paryżu oraz z powodu złożenia trybunałowi fotografji z Chorzowa przedstawiającej fabrykę większą, niż jest w rzeczywistości. Postepowanie swe tłómaczy Kaufmann pomyłką. Następnie agent niemiecki rozwinął niemiecki punkt widzenia w sprawie odszkodowań oraz podtrzymał żądania strony niemieckiej. W piątek nastąpi replika agenta polskiego.

URLOP STRESEMANNA

Jak donosi prasa berlińska, minister Stresemann po zakończeniu pierwszej części swej kuracji w Schwarzwaldzie ma udać się na dalsze 4 tygodnie do Karlsbadu. Przy tej okazji prawdopodobnie odwiedzi ministra Benesza w Pradze.

ODRZUCENIE ZMIANY KONSTYTUCJI W GDAŃSKU

Na posiedzeniu sejmu gdańskiego zapadła decyzja co do losów projektów ustawy o reformie konstytucji gdańskiej, opracowanej przez senat i uchwalonej poprzednio w drugiem czytaniu. — W głosowaniu wzięło udział tylko 74 posłów, z których 72 oświadczyło się za projektem, 1 przeciwko, oraz 1 wstrzymał się od głosowania. Wobec braku większości kwalifikowanej projekt senatu o reformie konstytucji został odrzucony. W głosowaniu nie brali udział nacjonaliści, niemiecko-narodowi, liberali, komuniści, grupy u-rzędnicza i jeden poseł dzikł.

KRONIKA

Kraków, 29 czerwca.

O remont Bibljoteki Jagiellońskiej

Wczoraj minister robót publicznych Moraczewski przyjął wicemarszałka Sejmu, tow. Z. Marka i posła B. Pochmarskiego (BB), którzy przedstawili ministrowi stan gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, prosząc o przyspieszenie wyasygnowania sum na budowę nowego gmachu. Minister postanowił z wyznaczonych sum przekazać zaraz 1 miljon złotych, uznając konieczność szybkiego zabezpieczenia zbiorów Bibljoteki.

—ooo—

Udział Krakowa w Wystawie w Poznaniu

Pod przewodnictwem r. m. inż. Turskiego i przy współudziale prez. Rollego odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej Rady m., na którem po referacie dyrektora M. Muzeum techniczno-przemysłowego inż. Tora i ożywionej dyskusji uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w sprawie wzięcia przez gminę m. Krakowa udziału w powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929 i zaciągnięcia na ten cel pożyczki. Wybrano przytem osobny Komitet złożony z 4 radców m., który wraz z referentem inż. Torem zajmie się opracowaniem szczegółów co do należytego i odpowiedniego znaczeniu i charakterowi miasta Krakowa obesłania wystawy, jak również związaną z tem sprawą kosztów i wydatków. — Poza tem uchwaliła sekcja ekonomiczna wnioski magistratu w sprawie zamiany gruntu w Dz. XX między gminą a prywatnym właścicielem dla wyrównania obopólnych granic.

—ooo—

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE SENATORA BOJKI. Wczoraj w nocy w powrotnej drodze z Warszawy do Gręboszowa zasłabł nagle w pociągu senator Jakób Bojko. Wezwano na stację pogotowie ratunkowe, które udzieliło senatorowi pierwszej pomocy. Sen. Bojko odjechał następnie pociągiem do rodziny do Gręboszowa.

BŁ. P. DR. JÓZEF REINHOLD ZMARŁ 27 bm. Bł. p. dr. Reinhold był profesorem prawa karnego na Uniw. Jagiell. i adwokatem krajowym. Zmarł on w 44 roku życia, osieroциwszy żonę i dzieci. Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. tj. dziś w piątek o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izraelickim.

STRAŻ OGNIOWA W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Wczoraj popołudniu zaalarmował automat pożarny straż ogniową do gmachu teatru Słowackiego. Na miejsce alarmu wyruszyły plutony straży. Okazało się, że alarm był fałszywy, spowodowany przecięciem kabla podczas prac inwestycyjnych, wskutek czego nastąpiło krótkie spięcie i alarm aparatu.

Straszna tragedja bezrobotnej

Na jednej z ulic m. Krakowa znaleziono leżącą bez przytomności kobietę, liczącą około 25 lat. Natychmiast wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który udzielił nieszczęśliwej pierwszej pomocy. Jak się okazało, jest to Wiktorja Kostuch, która z powodu braku pracy targnęła się na swoje życie. Wypiła ona większą ilość amoniaku. Ofiarę strasznej tragedji przewieziono do szpitala.

—ooo—

BAŃKĄ Z MLEKIEM W TWARZ. Na targu w dniu wczorajszym przyszło do sprzeczki między mleczarką, a 45 letnią Heleną Wierzbicką służącą. Sprzeczka zakończyła się bójką, podczas której mleczarka uderzyła Wierzbicką bańką z mlekiem w twarz. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

KRADZIEŻ WEKSLI NA 100.000 ZŁ. P. Józefowi Alsternowi ze Stanisławowa, w pociągu między stacją Łańcutem, a Rzeszowem, skradziono marynarkę. W marynarce znajdowały się weksle na sumę 100.000 zł. Weksle te podpisane były przez Salomona Mendla i Schane Szapira, a żyrowane przez Neufelda. Alstern przybywszy do Krakowa zgłosił kradzież w policji.

SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ PORĘKĄ. — Władysław Sadowski (lat 30), Karol Mamoka (l. 28) i Kazimierz Płonka (l. 32) założyli spółkę z „nieograniczoną" poręką. Spółka ta sprzedawała na ulicach Krakowa lichą materję na ubrania, jako angielską. Naturalnie cały szereg osób padło ofiarą podstępnych oszustów. Trójkę oszustów i firmę ich zarejestrowano w okręg. sądzie karnym. Obecnie znaleźli oni pomieszczenie u Św. Michała.

GOLEC CHCIAŁ SIĘ UBRAĆ. Stanisław Golec (lat 20), bez zajęcia, usiłował włamać się do mieszkania przy ul. Studenckiej L. 17. Golec został aresztowany podczas „roboty". Przy aresztowanym znaleziono wytrych i narzędzia do włamania. Narzędzia włamywacza oddano do Muzeum złodziejskiego, a Golca do paki.

PODRÓŻ TATY. Stanisław Tata chciał się bez biletu dostać z Bochni do Krakowa. Niestety spostrzegł to konduktor i oddał biednego Tatę w ręce policji.

ZCIERPŁA MU SKÓRA. Aresztowano 39 letniego Ignacego Ziętarę, pod zarzutem kradzieży skóry wartości 740 zł. Ziętara włamał się do wagonu kolejowego na dworcu krakowskim i stamtąd skradł skórę.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek 2 lipca o godzinie 5 popołudniu. Na porządek dzienny zgłoszono 11 prac.

DYREKCJA PAŃSTWOWYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH zawiadamia, że wpisy do pierwszej klasy koedukacyjnej szkoły ćwiczeń odbędą się 30 bm. od godziny 9—1 w południe w budynku szkolnym ul. św. Marka 34 parter.

„OGNISKO PODOFICERÓW ZAWODOWYCH ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ" urządza w niedzielę 1 lipca w parku szkoły podchorążych rezerwy Nr. 5 w Łobzowie (przystanek tramwajowy Nr. 2) festyn z nader urozmaiconym programem. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (UL. RAJSKA 12). W komedji amerykańskiej „Fenomenalna umowa" Johnsona, która jako ostatnia nowość repertuaru letniego wchodzi dziś na afisz, rolę Ralpha Harrisa wykona p. Krasnowiecki, który sztukę przygotował reżysersko. Doktora Digby gra p. Rozmarynowski, prof. Barretha p. Szymborski, Johna Culle p. Suchcicki, role kobiece Joyce i Millie wykonają pp. Barwińska i Młodońska, czerwonym Billem jest p. Marczyński, reszte ról wykonają pp.: Galińska i Kustowski. „Fenomenalna umowa" grana będzie od dzisiaj poczynając aż do zamknięcia teatru w dniu 8 lipca codziennie z wyjątkiem poniedziałku 2 lipca. W poniedziałek poraz ostatni „Moja panna mama".

POPIS MIEJSKIEJ SZKOŁY DRAMATYCZNEJ W KRAKOWIE. Pięknie rozwijająca się z roku na rok pod umiejętnem kierownictwem dyr. J. Wiśniowskiego „Miejska szkoła dramatyczna" wystąpiła onegdaj 3 popisem tegorocznych swych absolwentów. Jak zawsze, tak i w tym roku, bardzo interesujący był program popisu, obejmował bowiem różne typy twórczości dramatycznej, a więc fragment fredrowskich „Ślubów panieńskich", urywki z „Ponad śnieg" Żeromskiego, poszczególne sceny z „Wesela" Wyspiańskiego i pierwszy akt „Lekkomyślnej siostry" Perzyńskiego. Na wykonaniu znać było sumienną pracę szkoły i naogół poważne zdolności adeptów, z pośród których wyróżnili się zwłaszcza pp. Głąb - Kaczmarski (zwłaszcza w sztuce Żeromskiego i w roli Czepca z „Wesela"), Krzemiński (szczególnie w roli Janka z „Lekkomyślnej siostry"), Spirska, Oleńska (w „Lekkomyślnej siostrze"), Laski (bardzo dobry Albin i Wincenty w „Ponad śnieg"), Bzowska (głównie w sztuce Perzyńskiego) i Olegowicz (przedewszystkiem w „Lekkomyślnej siostrze"). Po tym próbnym występie można wychowankom wróżyć przy odpowiedniej pilności owocną pracę na scenie, a szkole i dyrekcji należy wyrazić szczere, zasłużone uznanie.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra w sobotę 30 bm. o godzinie 20 „Ułani Księcia Józefa", — w niedzielę zaś 1 lipca o godzinie 7'30 wieczorem „Synowa ze soteryn" Turskiego. W piatek 29 bm. i w niedzielę 1 lipca od godziny 2 popołudnia zabawa ogrodowa.

—ooo—

Z Polski

POŻYCZKA ZAGRANICZNA DLA LWOWA. Na posiedzeniu magistratu komisarz Strzelecki i dyrektor Izby obrachunkowej Kraus przedstawili stan pertraktacji z Towarzystwem Blair et Comp. o pożyczkę w sumie pięć miljonów dolarów. Magistrat jednogłośnie przyjął ogólne wytyczne, na których opierają się pertraktacje. Rokowania te toczą się pomiędzy przedstawicielem wymienionego towarzystwa p. Mand-Hury a komitetem pożyczkowym, do którego wchodzą komisarz Strzelecki, dyr. Kraus, naczelnik Wydziału finansowego magistratu Hierzyk, delegaci Rady przybocznej, znawcy i inni.

OSZUST UDAJĄCY MINISTRA. Wobec pojawienia się w prasie notatek, nieściśle oświetlających sprawę oszustwa, popełnionego przez niejakiego Teodora Kalkstein-Osłowskiego, ministerstwo rolnictwa komunikuje, co następuje: Osłowski, były gajowy lasów państwowych, zwolniony ze służby państwowej w r. 1922 za nadużycia, przed dwoma tygodniami zjawił się w mundurze leśniczego w min. rolnictwa i poinformowawszy woźnego, iż jest delegowanym do ministerstwa rolnictwa leśniczym, kilkakrotnie konferował w poczekalni ministerstwa, ogólnie dla publiczności dostępnej, ze zgłaszającymi się do niego interesantami. Jak się okazało w toku późniejszych dochodzeń, Osłowski, obiecując posady gajowych interesantom, wyłudzał od nich drobne sumy pieniężne. Osłowski ponadto wystosował do zaangażowanych przez siebie gajowych kilka pism, rzekomo urzędowych, podpisując się za wyższych urzędników ministerstwa. Kilkakrotne pojawienie się Osłowskiego w poczekalni ministerstwa i jego zachowanie się wzbudziły podejrzenie urzędników, w wyniku czego Osłowski został zdemaskowany i dnia 23 czerwca aresztowany. Sprawa obecnie znajduje się w rękach sędziego śledczego.

ZAMKNIĘCIE „WARSZAWIANKI". Z dniem 1 lipca przestanie wychodzić organ ziemiaństwa „Warszawianka", redagowana przez posła St. Strońskiego.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA POCZTY. — W urzędzie pocztowym w Szczercowie (pow. Łaski, woj. łódzkie) skradziono worek pocztowy pieniężny, zawierający około 4000 zł. Po przeprowadzeniu dochodzenia ustalono, że sprawcą kradzieży był naczelnik tegoż urzędu, Franciszek Nowak, który został zawieszony w czynnościach. Nowak przybył do Warszawy, celem zameldowania się w głównej dyrekcji poczt i telegrafu, gdzie wczoraj rano zjawił się i został natychmiast aresztowany. Nowak zostanie przesłany do dyspozycji podprokuratora sądu okręgowego w Łodzi.

WALKA MIĘDZY MĘŻEM, ŻONĄ I TEŚCIOWĄ. We Środę około godz. 10 w domu przy ul. Krochmalnej nr. 58 w Warszawie w mieszkaniu parterowem rozegrała się zażarta walka pomiędzy mężem, żoną i teściową. Do syna Czernikowskiej, Władysława przyszła jego żona, Stefanja wraz z dzieckiem swem. Czernikowska, żyjąca w seperacji od męża, zaczęła domagać się od niego pieniędzy na życie dla siebie i dziecka. Gdy Czernikowski odmówił, wtedy żona jego wyjęła buteleczkę z esencją octową i zaczęła oblewać męża. Widząc to, matka jego, stanęła w obronie syna. Wtedy napastniczka wylała resztę zawartości buteleczki na twarz staruszki. Po dokonaniu zemsty, sprawczyni wybiegła na podwórze i mając prawdopodobnie przygotowane pod chustką kamienie i kawały cegieł, zaczęła nimi rzucać do mieszkania, celując w męża swego. Domownicy ukryli się pod łóżkiem lub za wnękami ściany. Policjant wszystkich uczestników zajścia odprowadził do komisarjatu. Czernikowski doznał lekkiego poparzenia twarzy, natomiast matka jego zmuszona była udać się o pomoc do ambulatorjum Kasy chorych gdzie lekarz stwierdził silne uszkodzenie prawego oka. Sprawczynię dzikiej zemsty aresztowano.

Z zagranicy

POCIĄG SANITARNY POLSKI, który od kilku tygodni stał na stacji Czirpan w Bułgarji opuścił obszary nawiedzone trzęsieniem ziemi, aby powrócić do Polski.

DRUGI LANDRU. W piwnicy i kurniku pewnej willi w Marsylji znaleziono trupy trzech kobiet, znajdujące się w początkowem stadjum rozkładu. Przypuszczają, że jest to sprawa zbliżona do znanej afery Landru. Policja poszukuje osobnika, który dopuszczał się oszustw na tle obietnicy małżeństwa.

KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLJI. Pociąg wycieczkowy w drodze z miejscowości Scarborough do Newcastle wpadł na pociąg towarowy w pobliżu stacji Darlington. Wedle ostatnich danych **18 osób utraciło życie**, zaś około 30 zostało rannych.

Nowy rząd zaprzysiężony

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Prezydent Rzeczypospolitej w dniu wczorajszym po podpisaniu dymisji rządu wyjechał samochodem do Spały. Dzisiaj rano p. prezydent powrócił do Warszawy i **o godzinie 12 w południe przyjął nowy rząd w pełnym składzie, z byłym premjerem marszałkiem Piłsudskim i premjerem drem Bartlem.** Ministrowie złożyli na ręce p. prezydenta przysięgę.

Najbliższe posiedzenie Rady ministrów wyznaczone zostało **na sobotę**. Na porządku dziennym między innemi **sprawa nominacji dyrektora departamentu politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych** w miejsce powołanego na ministra oświaty dra. K. Świtalskiego.

—ooo—

Wyjazd marszałka Piłsudskiego zagranicę

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Wobec wytworzonej sytuacji politycznej i mianowania nowego gabinetu, marszałek Piłsudski zdecydował się ostatecznie wbrew pierwotnym projektom na wyjazd do jednej z miejscowości kuracyjnych na południu zagranicą. Wyjazd nastąpi w pierwszych dniach lipca. Brane były pod uwagę różne zdrojowiska zagraniczne. Podobno ostateczna decyzja co do terminu wyjazdu już nastąpiła, ze względu jednak na konieczność chwilowego utrzymania incognito marszałka, trzymana jest w tajemnicy.

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, marszałek Piłsudski w dniach najbliższych wyjeżdża na urlop wypoczynkowy do jednego z zagranicznych uzdrowisk. Miejsce, w którem marszałek ma spędzić wakacje, nie jest jeszcze wybrane — prawdopodobnie jednak będzie to któreś uzdrowisko **rumuńskie**. W związku z tem wyjeżdża do Rumunji szef gabinetu marszałka, pułkownik Beck.

ZAPOWIEDŹ PISMA PUBLICZNEGO MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W najbliższych dniach marszałek **Piłsudski** wystąpi z pismem publicznem, **uzasadniającem swoją rezygnację z prezesury gabinetu.**

KONFERENCJA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO Z MINISTREM ZALESKIM

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek **Piłsudski** odbył dziś dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. **Zaleskim**. Podobno **marszałek Piłsudski, mimo złożenia prezesury gabinetu, chce utrzymać wpływ na polską politykę zagraniczną.**

—ooo—

Zwycięstwo robotników w Dziedzicach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Dziedzice, 28 czerwca.

W dniu dzisiejszym na konferencji odbytej przy udziale inspektora pracy został załatwiony zatarg z robotnikami walcowni metali w Dziedzicach. — **Robotnicy odnieśli zwycięstwo na całej linji. Regulacja płac zostanie przeprowadzona do 12 lipca br., licząc od 9 lipca. Fabryka uznała Związek zawodowy.** Robotnicy we wszystkich oddziałach będą otrzymywali okulary, fartuchy, buty i ubrania. Wszyscy wydaleni z powodu strajku **zostaną przyjęci do pracy. Wypłata będzie następowała co tydzień**, nie zaś zaliczkowo. W poniedziałek 2 lipca wszyscy strajkujący wracają do pracy. Pertraktacje imieniem robotników prowadzili tow. **Rusinek i Jarek.**

Program sportowy Zlotu

I. LEKKA ATLETYKA:

Piątek godz. 9 rano: Pięciobój męski (5 osób), trójbój kobiecy (4 osoby) Stadjon wojskowy; piątek godz. 4 popołudniu: Bieg na przełaj. Start i meta na boisku „Legji". Przedbiegi na 100 m., oszczep, skok w dal, dysk. Sztafeta olimpijska (800, 400, 200, 100) Stadjon wojskowy.

Niedziela godz. 7 rano: 100 m. (finały) kula, skok wzwyż, 1500. Sztafeta 10×100 Stadjon wojskowy.

Sobota godz. 7 rano: Gry ruchowe: Piłka ręczna, piłka koszykowa, siatk. Punktacja: I. miejsce = 3 pkt., II miejsce = 2 pkt., III miejsce = 1 pkt.

II. KOLARSTWO:

Piątek **Mistrzostwo Robotnicze Polski — 100 km.** Start godz. 7 rano na rogatce Mogilańskiej, wyjazd z kwater o godz. 6 rano.

Niedziela 1 lipca: **Bieg na 30 km. drużynowy i indywidualny**, drużyna zdobywająca najmniejszą ilość punktów zwycięża, punkty oblicza się według zajętych miejsc. Start i meta obok boiska „Legji". **Bieg żeński na 5 km.** Start i meta na boisku „Legji".

III. PIŁKA NOŻNA:

ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ NA BOISKU RKS LEGJA

Piątek 29 czerwca.

Godzina 10 rano: **Jutrzenka—Grafika** (Lwów).

Godzina 11 rano: **TUR** (Stanisławów)—**RKS Legja.**

Godzina 5 popol.: **Karpatja** (Górnik Marjampolski)—**Hagibor.**

Godzina 6 popoł.: **Drohobycz—RKS Legja II.**

Sobota 30 czerwca.

Godzina 9 rano: **Amatorzy—RKS Legia III.**

IV. CIĘŻKA ATLETYKA:

Sobota 30 czerwca, godz. 4 popoł.: Mistrzostwo ciężko-atletyczne na boisku „Legji" w razie deszczu w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

V. PŁYWANIE:

Sobota 30 czerwca godz. 6 wieczór: Wpław przez Kraków. Start koło mostu Dębnickiego.

VI. GIMNASTYKA I BUDOWA PIRAMIDY:

Piątek 29 czerwca, godz. 4—7 na boisku „Legji" popisy gości zagranicznych i miejscowych.

Niedziela 1 lipca, godz. 9—11 przedpołudniem i 3—7 wieczór.

* * *

Karta uczestnictwa upoważnia do zniżek tramwajowych i do wstępu na wszystkie imprezy.

ODPRAWY KOMENDANTÓW U KWATERMISTRZA

Sobota godz. 6 rano i 8 wieczór celem informowania i zawiadamiania komendantów grup o zmianach programu.

Biuro Komendanta sportowego znajduje się na boisku „Legii".

Zniżki kolejowe wydaje Kwatermistrz w koszarach.

Sanitarjat w Parku RKS „Legja".

Komendant Główny w Parku RKS „Legja".

Zygmunt Klemensiewicz,
Komendant Główny.

SKOROWIDZ DLA UCZESTNIKÓW ZLOTU

Główne biuro informacyjne Zlotu mieści się przy ul. **Dunajewskiego 5, parter na lewo**, gdzie się wydaje karty uczestnictwa i asygnaty kwaterunkowe. Tutaj każda grupa pozamiejscowa musi się zgłosić i wpłacić od każdego uczestnika 6 zł., a grupa miejscowa 1 zł., poczem uczestnicy otrzymają karty uczestnictwa.

Kwatery mieszczą się w koszarach 5 pułku artylerji polnej w Łobzowie.

* * *

Komitet zlotowy zawiadamia, że wszyscy uczestnicy Zlotu, którzy przyjadą z prowincji, otrzymają u kwatermistrza blankiety upoważniające ich do bezpłatnej jazdy koleją do miejsca stałego zamieszkania. Bezpłatne bilety uzyska ten uczestnik Zlotu, który będzie posiadał kartę uczestnictwa w Zlocie.

Władze Zlotu stanowią:

Komendantem Zlotu jest tow. Z. **Klemensiewicz**, zastępcą komendanta tow. **Korolewicz** sekretarzem i prasowym sprawozdawcą sportowym tow. M. **Statter**, komendantem sportowym tow. S. **Kotarba**, kwatermistrzem tow. **Rzeźnik**, kierownikiem wyżywienia tow. T. **Kluczka.**

Komendanci Zlotu zaopatrzeni będą w opaski niebieskie i do nich należy się zwracać po wszelkie informacje.

POWITANIE UCZESTNIKÓW ZLOTU

Dzisiaj (piątek 29 bm.) przyjeżdżają o godzinie 9 rano towarzysze z Czechosłowacji. **Wzywamy robotników krakowskich do przybycia na dworzec**, celem powitania naszych gości zagranicznych.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 czerwca.

W godzinach wieczornych rozeszły się w Warszawie pogłoski, że w początkach lipca **zostanie zwołana nadzwyczajna sesja Sejmu.** Przypuszczać należy, że **zwołanie Sejmu stoi w związku ze zmianą gabinetu i ma na celu umożliwienie nowemu rządowi przedstawienia się Sejmowi.**

W związku z zamierzonem zwołaniem Sejmu dodatkowe prace około nowej sali posiedzeń Sejmu zostały przerwane.

—ooo—

Czy rozbicie misji Hermana Müllera?

Berlin, 28 czerwca (PAT). Rokowania posła Müllera w dalszym ciągu nie dały jeszcze żadnego rezultatu. Po wczorajszej audjencji u prezydenta Hindenburga poseł Müller zakomunikował przedstawicielom centrum opinję prezydenta i po porozumieniu się ze swą frakcją oraz z posłem Hilferdingem, któremu dziś proponował tekę ministerstwa skarbu, zaofiarował poseł Müller centrum tekę ministerstwa skarbu jako resort polityczny. Przedstawiciele centrum odpowiedzieli jednak posłowi Mullerowi, **że teki skarbu nie przyjmą** i że żądają dla siebie w dalszym ciągu teki spraw wewnętrznych, obok teki komunikacji i terenów okupowanych. Z tego powodu noc ubiegła nie przyniosła żadnych dalszych postępów. Poseł Müller był dziś o godzinie 10 przedpołudniem na audjencji u prezydenta Hindenburga. — Dzisiejsza prasa berlińska spodziewa się, że **poseł Müller złoży na ręce prezydenta swą misję**, o ile w ostatniej chwili nie dojdzie do jakiegoś kompromisu z centrum.

—ooo—

Walka o kandydaturę demokratyczną na prezydenta Stanów

Houston, 28 czerwca. (PAT). **W czasie mowy** przywódcy konwentu demokratycznego sen. Robinsona przyszło **do burzliwych zajść**, które spowodowały wkroczenie policji. Robinson zaapelował do obecnych, aby zaniechali omawiania spraw religijnych. Mowa Robinsona przyjęta została przez większość burzliwemi oklaskami. Grono zwolenników Robinsona urządziło pochód z muzyką i ze sztandarem stanu Karoliny północnej naokoło hali. Jeden z opozycjonistów wyrwał demonstrantom sztandar, co spowodowało bójkę. Policja wtargnęła do hali i przywróciła porządek.

Houston, 28 czerwca. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem konwentu demokratycznego ustawiona była w hali policja, aby przeszkodzić powtórzeniu się starcia. Członek Izby reprezentantów Crisp zaproponował nominację senatora Waltera George na kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, natomiast Franklin Roosevelt zaproponował nominację **gubernatora Nowego Jorku A. Smitha.** Mowa Roosevelta wywołała burzliwą owację. Powszechnie uważają, **że szanse Smitha są najlepsze.**

Ambasador francuski u marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Daszyński przyjął dzisiaj ambasadora francuskiego p. Laroche.

Amundsen zaginął towarzysze Nobilego przepadli

Sztockholm, 28 czerwca (PAT). Dzienniki tutejsze donoszą, że stan zdrowia generała Nobile **poważnie się pogorszył.** Generał ma wysoką gorączkę. Fachowcy twierdzą, że reszty towarzyszów generała Nobilego i pilota szwedzkiego Lundberga **nie będzie można uratować** prędzej, jak po trzech, a nawet czterech tygodniach.

Oslo, 28 czerwca. — O hydroplanie francuskim „Latham" oraz o Amundsenie dotąd nie nadeszły dalsze wiadomości. Nad cieśniną Hinlopen rozpościerają się gęste mgły. — Kierownik aeroplanu „Nilsom" jest przekonany, że hydroplan Amundsena **zatonął** w pobliżu wyspy Niedźwiedziej. Sowiecki lotnik Babuszkin został wysłany do wyspy Foyn celem szukania Amundsena, dotąd jednakże lotnik nie znalazł żadnych śladów.

Sztokholm, 28 czerwca. — Piętnastu Włochów, biorących dotąd udział w akcji ratowniczej gen. Nobile, między innymi także brat generała Nobile, prof. Amadeusz Nobile, znajdują się w drodze powrotnej do Włoch, z czego włoskują niektórzy, **że wogóle niema już nadziei uratowania reszty ekspedycji generała Nobile.**

PRZEBIEG KATASTROFY „ITALII"

Oslo, 28 czerwca. Generał Nobile oświadczył przedstawicielom prasy, których do niego dopuszczono, że podczas katastrofy, której uległa „Italia" najpierw uderzył o lód kosz, w którym znajdowały się **motory** oraz mechanik Tomolla, przyczem **mechanik został zabity.** Zwłoki jego znaleziono nie daleko miejsca wylądowania pierwszej grupy ekspedycji, gdzie wśród lodów go pogrzebano. O balonie „Italii", który uniósł resztę członków ekspedycji, generał Nobile żadnej wiadomości nie mógł zdobyć, choć szukano go w promieniu 5 klm. Grupa generała Nobile spostrzegła tylko słup dymu w odległości około 10 klm., który prawdopodobnie pochodził z eksplozji naczynia, napełnionego benzyną i olejami.

TELEGRAMY

DOMYSŁY NA TLE USTĄPIENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiejsze „ABC", omawiając powody dymisji rządu marszałka Piłsudskiego, twierdzi, że ustąpienie marszałka Piłsudskiego ze stanowiska premjera **ma charakter demonstracji przeciwko budżetowi, uchwalonemu przez Sejm.**

WYMIANA POSŁÓW Z „JEDYNKI"

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Prasa sanacyjna donosi, że pułkownik Pieracki, obecnie poseł „jedynkowy", wybrany w okręgu nowosądeckim, zostanie w najbliższym czasie powołany na stanowisko **zastępcy szefa sztabu generalnego** oraz sekretarza Rady wojennej. Wobec tego p. Pieracki złoży mandat poselski, a na jego miejsce wejdzie p. **Leopold Tomaszkiewicz**, współpracownik „Głosu Prawdy".

SPOTKANIE PRZEWODNICZĄCYCH DELEGACYJ POLSKIEJ I LITEWSKIEJ

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś w południe w prezydjum Rady ministrów odbyła się **pierwsza konferencja przewodniczących delegacyj polskiej i litewskiej do rokowań gospodarczych.**

SPRAWA APROWIZACJI KRAJU

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach odbędzie się konferencja międzyministerjalna w ministerstwie spraw wewnętrznych, celem omówienia sprawy organizacji, budowy i eksploatacji elewatora i młyna w **Lublinie**, która to sprawa była swojego czasu rozważana na **Radzie ministrów.** Elewator i młyn w Lublinie będą funkcjonowały jako wyodrębnione przedsiębiorstwo państwowe p. n. państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe w Lublinie. Jednocześnie donoszą, że rząd zamierza w szerszym, niż dotychczas zakresie, wykorzystać młyn i magazyny zbożowe w Bydgoszczy na bieżący rok gospodarczy.

WYJAZD TRZECH PUŁKOWNIKÓW DO PARYŻA

Warszawa, 28 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym wyjechali z Warszawy do Paryża pułkownicy sztabu generalnego **Wieniawa-Długoszewski**, **Gąsiorowski** i **Kutrzeba.** Cel podróży nie jest znany.

REPERTUAR

—o—

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Fenomenalna umowa" (premjera — wość).
Sobota: „Fenomenalna umowa".
Niedziela: „Fenomenalna umowa".

KINOTEATRY

Corso: „Wyspa straceńców" i „Demon cyrku".
Nowości: „Nietoperz".
Promień: „Świętoszek".
Sztuka: „Flirt na plaży".
Uciecha: „Pensjonarki", dramat.
Warszawa: „Djabelski jeździec".

RADJO

Piątek 29 czerwca

Kraków (566 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Przerwa. 17.00: Transmisja z Warszawy. 18.30: Rozmaitości. — 18.55: Przerwa. 19.10: Odczyt: „Arnold Bennet" — wygłosi p. L. Krzyżanowski. 19.35: Odczyt: „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — wygłosi dr. W. Ormicki. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikat sportowy. 20.15: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja z Poznania. 11.45: Uroczystość zjazdu Związku Sybiraków: referat Wacława Sieroszewskiego i [illegible] 15.10: Przerwa. — 15.35: Komunikat meteorologiczny. 15.40: [illegible] wydawnictw periodycznych [illegible] prof. Henryk Mościcki 16.00: Pogadanki [illegible] 17.00: Koncert orkiestry Filharmonji. Wyk. [illegible] Orkiestra pod dyrekcją Kazimierza Wiłkomirskiego [illegible] Zud. [illegible]ozińska (sopran) i prof. Jerzy [illegible] 18.30: Rozmaitości. 18.55: Przerwa. 19. [illegible] Święto pułku radjotelegraficznego. 19.[illegible] Odczyt: „Z doby Sasów i Stanisławów" wygłosi dr. Kazimierz M. Morawski. 20.00: Przerwa. 20.15: Koncert orkiestry Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra pod dyrekcją Tadeusza Mazurkiewicza, Helena Lipowska, artystka opery warszawskiej (śpiew) i prof. Jerzy Lefeld (akompanjament). 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy.

Sobota 30 czerwca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10: Przerwa. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 17.20: Odczyt: „Komunikacyjne położenie Polski" — wygłosi prof. Dr. Jerzy Smoleński. 17.45: Audycja dla najmłodszych: „Kopciuszek" w wykonaniu artystów teatru miejskiego. — 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia" — wygłosi dr. J. Reguła. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.15: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 13.10: Przerwa. 16.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.[illegible] Odczyt: „O obozach wychowania fizycznego młodzieży" — wygłosi pułkownik Julian Ulrych. 16.25: Nadprogram. 16.40: Odczyt: „Uproszczenie administracji komunalnej" — wygłosi prof. dr. Biegeleisen. 17.05: Przerwa. 17.[illegible] Odczyt: „Nasze przepisy sanitarne, a społeczeństwo" — wygłosi dr. Baryszewski. 17.45: Transmisja z Krakowa. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Radjokronika" — wygłosi dr. Marian Stępowski. 20.15: Koncert orkiestry Filharmonji pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30: Muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 2 lipca o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego L. 5. II p. Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczny udział.

SEKRETARJAT POWIATOWEGO KOMITETU PPS W NOWYM SĄCZU (Dom robotniczy II piętro) czynny jest we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wieczór, w niedzielę od godz. 10 do 1 popołudniu. Marki partyjne nabywać można w sekretarjacie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.